

Juszkiewicz, Ryszard

Pogranicze północnego Mazowsza w przededniu wybuchu II wojny światowej

Notatki Płockie 15/5-59, 22-28

1970

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Pogranicze północnego Mazowsza w przededniu wybuchu II wojny światowej

RYSZARD JUSZKIEWICZ

Aczkolwiek od wybuchu II wojny światowej minęło już 31 lat, ciągle stwierdza się przy różnych okazjach i nie bez racji, że nasza wiedza o tym okresie nie jest pełna. Dotyczy to zarówno obrazów wielkich bitew, jak i potyczek, czy wręcz tragedii poszczególnych ludzi zabijanych lub mordowanych, tragedii niedostrzeganych tylko dlatego, że statystycznie rzecz biorąc w porównaniu do wielkich mordów były one prawie nieuchwytnie. Takie mniejsze zdarzenia i tragedie jednostkowe ma w swej historii prawie każdy region naszego kraju. Dotyczą one zarówno walk wrześnieowych jak i lat okupacji, a nawet czasów poprzedzających ten okres zbiorowych morderstw. Cw prolog wielkiej wojny jest bardzo ciekawy nie tylko dla historyka, ale również dla tych, kogo interesuje los ziemi, na której mieszka, względnie mieszkali jego bliscy kilkadziesiąt lat temu. A oto jak niektóre z tych spraw załamywały się w stosunkowo niewielkim regionie kraju, jakim jest północne Mazowsze, dotyczące przed wybuchem wojny granicy b. Prus Wschodnich.¹⁾ Zanim doszło do przekroczenia powiatu i granicy Państwa przez wojska 3 Armii Polowej, kierującej swe uderzenie na Warszawę, na obszarze tego regionu, na którym mieszkało około 900 tys. ludzi, dochodziło do prowokacji niemieckiej, tzw. incydentów granicznych i bezpardonowej walki wywiadów.

MONTOWANIE V KOLUMNY

Wywiad niemiecki natężył swoją pracę stopniowo od przejęcia władzy w Rzeszy przez Hitlera. Chodziło o rzecz ważną przed zbliżającym się starciem, o zdobycie wiadomości, co dzieje się za granicą sąsiada. Stosunkowo najprostszym sposobem zdobycia informacji było umieszczenie w społeczeństwie polskim agentów Abwehry bądź też innych służb bezpieczeństwa Rzeszy.

W niektórych powiatach północnego Mazowsza wywiad niemiecki instalował swoich agentów w charakterze tzw. bon do dzieci w rodzinach zamożnej burżuazji. Pisała o tym przed wybuchem wojny miejscowa prasa, a fakty te miały odbicie w rzeczywistości.²⁾ W niektórych powiatach pogranicznych było to ułatwione dzięki temu, że na stałe mieszkali w nich liczni koloniści niemieccy, aktywowani przez różne legalnie i nielegalnie działające organizacje niemieckie, kierowane przez organa wywiadu niemieckiego.³⁾ W powiecie działowskim na rzecz wywiadu niemieckiego działali m. in. z Lidzbarka Welskiego Głowacki vel Głowe

mieszkający na stałe w Prusach Wschodnich, jego brat Paul Glove, właściciel młyna w Lidzbarku, Kosman z Lidzbarka, Jaroszewicz, Kukow — właściciel garbarni w Lidzbarku oraz panie Kantówna ze wsi Kowalik i Schultzówna z Lidzbarka. Właściciel fabryki lemoniady w Lidzbarku Rogowski oraz przewodniczący Deutsche Vereinigung w Lidzbarku, właściciel majątku ziemskiego Wieba. Agentem niemieckiej siatki szpiegowskiej był również B. T., spełniający jednocześnie podobne funkcje w siatce szpiegowskiej polskiej, gdzie nosił pseudonim Erich Neubert, w siatce niemieckiej miał pseudonim Karl Schultz. Wielu z tych agentów zostało jeszcze przed wybuchem I wojny światowej przez naszą „dwójkę” rozpoznanych i unieszkodliwionych. Należał do nich między innymi właściciel majątku ziemskiego w Turzy Małej. W innych powiatach tego rodzaju penetracja była utrudniona z uwagi na to, że kolonistów niemieckich prawie nie było. Zapobiegało to utworzeniu sprawnych siatek V kolumny. W tej sytuacji wywiad niemiecki skorzystał z niektórych ludzi pochodzących ze środowisk przemysłowych bądź też z tych, którzy wędrowali corocznie w poszukiwaniu chleba na tzw. „Saksy”. Razem jednych i drugich było kilka tysięcy osób. Władze polskie wiedziały dość dobrze o tym. Jeśli chodzi o przemyt zwalczały go w stosunku do swoich skromnych możliwości dość energicznie, a jeśli chodzi o wędrowki na „Saksy” przymykały oczy z uwagi na to, że same nie mogły dać w kraju pracy ludziom jej poszukującym. Dla ilustracji tezy na temat nieskuteczności wysiłków pełnej ochrony granicy przez polską Straż Graniczną należy przypomnieć, że długości pasa granicznego wynoszącego 10—11 km strzegła placówka licząca 6—10 strażników. Było to stanowczo za mało zwłaszcza tam, gdzie teren przygraniczny był pofałdowany i lesisty.⁴⁾

Podczas przekraczania granicy niejednokrotnie chwymano przemytników lub robotników sezonowych. Pod wpływem gróźb, a także represji niektórzy godzili się dostarczać agentom wywiadu niemieckiego informacji o polskiej obsadzie granicy, polskich jednostkach wojskowych (nowych), które pojawiły się na północnym Mazowszu w kwietniu 1939 roku, a także o polskich przygotowaniach obronnych, polegających na terenie powiatu przasnyskiego głównie na budowaniu systemu zapór w dolinach rzek Ulatówki i Orzyca, mających zatopić duże obszary pograniczne, a w powiecie mławskim na budowie linii umocnień polowych.

Gwoli ścisłości należy podkreślić, że większość tak werbowanych agentów najczęściej zgłaszała się do władz polskich i była „rozgrzeszana” z ich zdrady, a niektórzy z nich byli z kolei wyzyskiwani do zbierania informacji o przygotowaniach niemieckich do wojny na terenie Prus Wschodnich. Przez te kanały oraz od wielu Mazurów czujących się Polakami płynęły informacje wywiadowcze do naszej „dwójki”, określane w literaturze historycznej jako tzw. wywiad płytki, organizowany przez polskie ekspozytury w Katowicach i Bydgoszczy. Ekspozytura bydgoska miała na terenie Mławy swój posterunek oficerski, który był zakonspirowany pod nazwą Oddziału Wojskowego Instytutu Geograficznego, mieszczącego się przy ul. Sienkiewicza 44 (obecnie magazyn WPHS). Biuro tej placówki mieściło się również w domu przy zbiegu ul. Reymonta i Lelwela (przed wybuchem wojny ulica Marszałka Smięgłego Rydza). Szefem placówki mławskiej był mjr. Tomasiak, a jego najbliższymi pracownikami kpt. Kłoczek oraz por. Szelegar. Oprócz tej placówki wywiadowczej sprawami wywiadu, a w szczególności kontrwywiadu na omawianym obszarze zajmowały się następujące placówki informacyjno-wywiadowcze: nr 2 w Ciechanowie dla powiatów: Działdowo, Mława, Przasnysz, Maków Mazowiecki i Ciechanów, nr 49 w Płocku dla Płocka, Sierpca i Gostynina oraz nr 52 dla powiatów: warszawskiego, płońskiego i pułtuskiego. Placówki te współdziałały z Referatem Informacyjnym Sztabu DOK Nr. 1.⁵⁾

Ważną rolę w systemie obrony terenu spełniała również straż graniczna oraz policja państwowa „ogólnego działania”, chociaż działało się to na innych zasadach i w innym aspekcie.

Szefem wywiadu niemieckiego działającego na pograniczu północnego Mazowsza był oberkomissar für Geheimstatpolizei für Provintz Westpreusen—Kuntz, mający swoją siedzibę w Iławie (Deutsche Eylau) przy ul. Oberwaldstrasse 6.⁶⁾ W sumie należy jednak stwierdzić, że osiągnięcia polskiego wywiadu proporcjonalnie do zaangażowanych środków były lepsze jak wywiadu niemieckiego. Wyrażało się to między innymi tym, że polskie informacje o jednostkach niemieckich gromadzonych na pograniczu Prus Wschodnich i północnego Mazowsza były pełniejsze jak wywiadu niemieckiego o jednostkach polskich na dzień 1.IX. 1939 r.⁷⁾

Słuszne były również odczytanie przez stronę polską niemieckich kierunków natarcia. I tak np.: spodziewano się, że główne nieprzyjacielskie uderzenie z kierunku północnego na Warszawę będzie skierowane wzdłuż osi Nidzica — Mława, a boczne z przerzuceniem środka ciężkości w kierunku na Rzęgowo, tj. na styk usytuowanej tam pozycji Oddziału Wydzielonego 20 DP oraz Mazowieckiej Brygady Kawalerii, której przydzielono na terenie powiatu przasnyskiego do obrony linii rzeczek Ulatówki oraz

Orzyca z pewnymi odchyleniami. O dużej ścisłości polskich meldunków wywiadowczych świadczą np.: informacje mówiące, że na przedpolu komisariatu Chorzele ludność cywilna niemiecka pod nadzorem wojska wykonywała umocnienia wojskowe, że także same umocnienia wykonywano w rejonie Nidzicy, że na przedpolu Myszynca rozpoczęły się okopywać w dniu 23 sierpnia pododdziały 1 pułku kawalerii niemieckiej. O rozpoczęciu prac fortyfikacyjnych na dalekim przedpolu przylegającym do powiatu przasnyskiego w rejonie Szczytna, Wielborka i Opaleńca mówiły meldunki wywiadowcze z ostatniej dekady sierpnia 1939 r.⁸⁾ Meldunki te mówiły o ruchach stosunkowo drobnych oddziałów wojskowych, na południe od Nidzicy posuwających się w kierunku Kozłowa i Sarnowa, a także pojawieniu nowych eskadr lotniczych.

W ostatnim miesiącu poprzedzającym wybuch wojny sztaby niemieckie starały się zdobyć informacje o polskich przygotowaniach obronnych na terenie północnego Mazowsza również przez wywiady lotnicze.

Jak podaje sprawozdanie Informacyjne Nr 167 Oddziału II Sztabu Głównego, w dniu 24 sierpnia o godz. 11.45 pod Wosiłami, (na północ od Chorzel) przeleciał na wysokości 1500 m w kierunku Krzynowłogi Wielkiej „nierozpoznany” samolot. O godz. 11 „nierozpoznany” samolot przeleciał z północnego zachodu na północny wschód z kierunku Iławy na Lidzbark. W dniu 25 sierpnia o godz. 5.15 także samolot przeleciał nad Chorzelami w kierunku Mławy. W dniu 29 sierpnia o godz. 15.00 „nierozpoznany” samolot przeleciał nad Chorzelami w kierunku Ostrołki. (Sprawozdania informacyjne Nr 171 Oddziału II Sztabu Głównego z dnia 30 sierpnia 1939 roku).⁹⁾

NIEMIECKIE PROWOKACJE GRANICZNE

W ostatniej dekadzie poprzedzającej wybuch wojny Niemcy dopuszczali się na granicy wielu prowokacji z bronią w rękę, strzelając do polskiej straży granicznej, żołnierzy, a także do cywilów. Bojówki ich w mundurach Wehrmachtu bądź mundurach polskich przekraczały wtedy niejednokrotnie granice Polski¹⁰⁾. Do bardziej znanych prowokacji zbrodni niemieckich tego rejonu należało zastrzelenie kaprała 20 DP Feliksa Ignacego Grabowskiego przydzielonego dla wzmocnienia placówki straży granicznej w Bonisławiu w rejonie komisariatu Szczepkowo Borowe (styk powiatu mławskiego i przasnyskiego) oraz strażnika tejże placówki Wojciecha Wiśniewskiego. Mordu dokonano w dniu 26 sierpnia o godz. 6.00 naprzeciwko słupa granicznego 004. Od strzałów oddanych przez żołnierzy niemieckich czyhających w zasadzce w rowie granicznym zginął na miejscu w odległości 200 m od granicy na polskim terytorium F. I. Grabowski, a W. Wiśniewski zmarł po kilku godzinach z odniesionych ran¹¹⁾.

Niedaleko tego miejsca na północ od Mławy, w rejonie Białut w dniu 26.VIII o godz. 8.30 na przedpolu polskiej pozycji przygotowywanej

przez żołnierzy DP został zastrzelony żołnierz niemiecki należący do 2 baterii 47 pac (11 DP). Incydent miał miejsce kilka kilometrów od granicy państwowej na polskim terytorium. W sprawie tej zostało zarządzone śledztwo przez polski sąd wojskowy a wyniki śledztwa zostały przygotowane również dla władz niemieckich, które zostały zaproszone w celu przyjazdu na miejsce wypadku. Sprawa jednak była tak oczywista, że Niemcy odmówili przyjazdu, jak też zabrania swojego żołnierza. W dniu 25 sierpnia o godz. 14,25 spieszony patrol z 1 pułku kawalerii (z Instenburga) w sile ośmiu ludzi przekroczył granicę na północy zachód od Myszyńca i zaatakował ogniem karabinów straż graniczną. W wyniku wymiany ognia został zabity dowódca tegoż patrolu podoficer Kastenhausen Teodor (z 3 szwadronu). Przy zabitym znaleziono pistolet maszynowy i 5 zapasowych magazynków amunicji¹²).

„W dniu 29 sierpnia pod Działdowem wojskowy patrol niemiecki przekroczył granicę i podpalił dom w odległości 200 m od granicy. W rejonie tym ludność polska na pograniczu jest terroryzowana przez konnych żołnierzy niemieckich przekraczających granicę. Przekraczający są wspierani ogniem CKM z terenu niemieckiego”¹³).

Jednej z większych prowokacji granicznych dokonali Niemcy na styku powiatu mławskiego w rejonie komisariatu Szczepkowo-Borowe. Celem jej była likwidacja placówki straży granicznej w Gołębiach, w której pracował jeden ze zniechęconych przez nich strażników — Stefan Płócienniczak¹⁴). Dwa dni przed wybuchem wojny, nocą pluton wojska niemieckiego zajął stodołę i chlew u rolnika Szypulskiego, który został sterroryzowany. Zajęcie tych zabudowań umożliwiło napastnikom wgląd w to, co dzieje się na polskiej placówce, jak też uniemożliwiło odwrót strażnikom polskim. Z momentem wybuchu wojny pluton przystąpił do akcji. W pierwszych jej minutach z terytorium polskiego zostali zaskoczeni i wzięci do niewoli polscy strażnicy.

Nieudanej próby opanowania placówki w Chorzelach dokonali Niemcy w dniu 31 sierpnia przed znaną wszystkim godziną ataku (4.45). Grupa dywersantów w ilości około 20 osób ubrana w polskie mundury wojskowe usiłowała obejść z tyłu naszą placówkę. Na polskim terytorium grupa ta została zauważona przez strażnika obserwującego szosę w kierunku Chorzele—Szczytno. Z odległości około 150 m strażnik ten rzucił do zbliżającej się grupy dwa granaty, które nie zabiły nikogo z atakujących, ale spłoszyły ich, w wyniku czego dywersanci wycofali się na swoje terytorium¹⁵).

W podobny sposób chcieli Niemcy opanować placówką polską w Wasilach. Opanowaniu jej przez 30 dywersantów zapobiegł polski rybak łowiący ryby w Orzycu. Rybak w pewnym momencie około 16.30 spostrzegł żołnierzy niemieckich spychających łódzie do przeprawy przez rzekę. Z informacją to pobiegł do kierownika placówki, który ją przyjął i zarządził

natychmiastowe obsady placówki do Przasnysza, jak to przed tym zostało ustalone na wypadek ataku. Podczas odwrotu ów rybak przypomniał sobie, że nie wycofał się strażnik Władysław Przybyszewski, który po zdaniu służby spał na prywatnej kwaterze. Pobiegł wówczas i zaalarmował Przybyszewskiego. Ten chwycił karabin i rower i zaczął się wycofywać w kierunku lasu. Za nim ruszył pościg dywersantów, którzy rozpoczęli ostrzeliwanie Polaka z karabinów. Kiedy ścigany przeskoczył grzbiet stoku zasłaniający pole obstrzału ścigającym, usłyszał za sobą wybuchy. To były pociski artylerii niemieckiej skierowane na ścigającą grupę, która w szklach niemieckiego artylerzysty wyglądała jak grupa żołnierzy polskich. W rezultacie całego wydarzenia strażnik Przybyszewski uszedł śmierci, a kilkunastu dywersantów zostało zabitych w wyniku pomyłki artylerii niemieckiej¹⁶).

Prowokacje niemieckie spotęgowały się jak wiadomo po wybuchu wojny. Mówi o nich m. in. Komendant garnizonu plockiego — major Stankiewicz w odezwie do ludności: „W ostatnich dniach miały miejsce czyny dywersyjne w postaci uszkodzeń linii komunikacyjnych, przewodów telefonicznych, telegraficznych itp.”¹⁷).

PRÓBY DEZORGANIZACJI POLSKIEJ GOSPODARKI

Sztaby niemieckie usiłowały wywołać psychozę strachu, niepewności i niewiary w polskie siły również przy pomocy innych środków, nie wojskowych. Do takich środków należały audycje radia niemieckiego (radiostacja w Królewcu) w języku polskim. W audycjach tych kierowanych niejednokrotnie do ludności pogranicza mówiono między innymi o „nieodstatku szarego człowieka w Polsce” i o „możliwości znalezienia dobrze płatnej pracy w Niemczech”, namawiano w ten sposób do ucieczek. Charakterystycznym jest, że w roku 1939 aczkolwiek sytuacja ekonomiczna w kraju i na pograniczu nie uległa zmianie na lepsze, na „Saksy” do Prus Wschodnich poszli tylko nieliczni. Bano się Niemców, nie wierzo im. Niemcy byli tym zawiedzeni, liczyli bowiem, że ucieknie w wyniku ich propagandy tysiące młodych ludzi, osłabiając w ten sposób siłę wojska polskiego¹⁸). Robotników polskich do Prus Wschodnich usiłowały władze niemieckie szmuglować przez granicę w sposób zorganizowany. Próba ta skończyła się niepowodzeniem. Wyrokiem Sądu Okręgowego w Mławie zostali w 1939 r. skazani za ten czyn następujący członkowie grupy przestępczej: Emma Bergeisen, Rudolf i Marta Weissemowie, Reingold Elgert, Alfred i Freda Scheinowie oraz Franciszek i Józefa Szpejewscy¹⁹). Jeśli zdarzały się ucieczki do Rzeszy, czynili to tylko koloniści niemieccy zamieszkalni na północnym Mazowszu²⁰). Fakty ucieczek Polaków z pogranicznych powiatów tego regionu nie miały miejsca. Świadczy to niewątpliwie dobrze o uświadomieniu narodowym szarego człowieka

w Polsce, który dość często miał kłopoty z utrzymaniem, jak też wiele słusznych przesłanek do ówczesnych władz polskich.

Innymi środkami dezorientacji polskiego życia ekonomicznego i wywołaniem niepewności przez wywiad niemiecki, było rozsiewanie wiadomości, że nie należy pracować w polu, gdyż jest to wobec zbliżającej się wojny niepożądane²¹). Przez swoich agentów wykupywano względnie wycofywano z rynku polski bilon, powodując u niektórych chęć do tezauryzacji srebrnych i niklowych monet iako tych, które według rozpowszechnianych plotek i podczas wojny miały zachować swoją wartość²²). W okresie tym wyraźnie zmieniło się również zachowanie Niemców mieszkających w Polsce. Stali się butni i wyzywający w stosunku do polskiego społeczeństwa. Zdarzały się również wyzwiska rozzuchwalonych Niemców, poinformowanych o bliskim starciu zbrojnym²³). Prasa miejscowa donosiła o licznych aktach oskarżenia, jakie wpływały do sądów polskich w tych sprawach. Głos Mazowiecki z 14 czerwca 1939 r. podawał np.: informacje o skazaniu Waldemara Grynera z Sierpeca oraz Oswalda Pedy przez Sąd Okręgowy w Płocku za obrażanie narodu polskiego. Za to samo został ukarany Wilhelm Pomirski²⁴) oraz aresztowany Leon Manurzyński z powiatu sierpeckiego²⁵).

Wobec tylu opisanych wyżej akcji niemieckich u czytelnika niewątpliwie rodzi się pytanie, jakie były środki przeciwdziałania ze strony polskiej zanim doszło do otwartej wojny.

Środki te były różnorakie. Władze administracyjne wydały w ostatnim okresie szereg zarządzeń mających na celu przygotowanie społeczeństwa do wojny i do działania w warunkach wojny wielu instytucji i ewakuowania niektórych z nich. Podobne zarządzenia aczkolwiek na ważnym odcinku wydały władze wojskowe. Od lata 1939 r. w niektórych regionach zainicjowano polowe prace obronne. Prace te, a także pojawienie się wojska przyjmowane jako zapowiedź obrony północnego Mazowsza, czego pragnęło społeczeństwo. Wszystkie zarządzenia władz administracyjnych oraz wojskowych wykonywane były ze zrozumieniem i ochotą.

Nowa Gazeta Mławska z dnia 28 kwietnia 1939 r. w artykule wstępnym: „Nastroje na Mazowszu” w sposób nieco patetyczny, ale na pewno prawdziwy tak informowała o postawie mieszkańców tego regionu: „...nasze społeczeństwo mazowieckie ujawniło od razu zupełny spokój i równowagę, daleką od wielkiej trwogi i lęku, zgodnie z charakterem swych przodków na rojnym Mazowszu. Ogłosiło powszechną gotowość wojny i gotowość poniesienia wszelkich ofiar. Ze wszystkich okolic Mławskiego Mazowsza sygnalizują entuzjastyczną gotowość wstąpienia do wojska całej ludności męskiej, a przysłowiowo zły nasz płatnik mazowiecki z całą troską i gorliwością krząta się koło zebrania największych sum na pożyczkę potrzebną Państwu”.

OFIARNOŚĆ SPOŁECZNA NA DOZBROJENIE ARMII

Całe społeczeństwo pragnęło walczyć. Codzienna miejscowa prasa dostarcza setek dowodów na powstanie między głęboko zwaśnionymi organizacjami politycznymi a władzami swoistego „treuga Dei”, na czas zbliżającej się rozprawy. Zanikły manifestacje, na których zgłaszano klasowe i ekonomiczne postulaty.

Robotnicy nie chcąc obrazić władz rezygnowali z obchodów 1 Maja²⁶). Podobne stanowiska zajęli chłopci²⁷). Charakterystyczną dominantą ofiarności polskiego społeczeństwa były rozliczne inicjatywy składkowe różnych środowisk i zawodów. Zbierano na ścigacz Mazowiecki, na eskadrę samolotów, na karabiny maszynowe, na maski przeciwgazowe oraz ogólnie na Fundusz Obrony Kraju (FON), czy też Ligę Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej (LOPP). Zważywszy na ciężką sytuację ekonomiczną kraju w tym okresie, a także sumy jakie wpływały z tego regionu należy stwierdzić, że poparcie społeczeństwa dla władz polskich, zmierzających do przygotowywania obrony przed najeźdźcą miało charakter mocny i jednoznaczny jak nigdy dotąd w historii Polski. Ostatnie grosze wysupływali robotnicy, chłopci folwarczni, dzieci, inteligencja czy też ludzie w podeszłym wieku zrzeszeni w zakonach tercjarskich²⁸).

Głos Mazowiecki z dnia 28.III.1939 r. podaje, że na Radzie Miejskiej w Płocku, gdzie zawsze odbywały się kłótnie między radnymi należącymi do różnych organizacji politycznych, nie było kłótni tylko wówczas, kiedy padł wniosek o uchwalenie kwoty 3000 zł z budżetu miejskiego na cele dozbrojenia armii. Podana kwota została uchwalona jednomyślnie. Jak konkluduje autor informacji „— tam gdzie o obronę narodową idzie, wszystkich cechuje zgoda i solidarność”. W tymże numerze Głosu jest mowa również o tym, że czytelnicy nadesłali do pisma na cele obrony 3.300 zł. Robotnicy i urzędnicy cukrowni „Mała Wieś” na cele obrony złożyli 4040 zł.

„Służba” i robotnicy majątku Kosinki Kapićne (pow. mławski) samorzutnie złożyli należność za jeden dzień pracy na FON, co wyniosło 71 zł”.

„Placówka POW w Janowcu Kościelnym (pow. mławski) złożyła na FON 112 zł. Więźniowie aresztu miejskiego w Mławie 29,05 zł”²⁹).

„Przykład niekłamane go patriotyzmu i ducha narodowego wykazała służba i oficjaliści majątku Rumoka. 25 służących za ostatnie grosze zakupiła 25 bonów pożyczki przeciwlotniczej za 500 zł, a pięciu oficjalistów ofiarowało na ten cel 600 zł. Suma 1100 zł została od razu wpłacona”³⁰).

„Robotnicy zatrudnieni w lesie miejskim (pow. mławski) nie obchodzili swojego święta w pochodzie pierwszomajowym, ale zarobek z tego dnia ofiarowali w kasie miejskiej na FON”³¹).

Ziemianin Tadeusz Rudowski z Rumoki ofiarował na pożyczkę 6000 zł, dr Józef Wytwicki — 1000 zł, Józef Bogacki — 1000 zł, Stanisława Szczygłowska — 100 zł, personel niższy szpitala miejskiego — 31 zł, uczniowie szkoły nr 3 w Mławie — 76,66 zł³²⁾.

Płoccy księża i profesorowie seminarium na cele obrony wpłacili kwotę 1000 zł³³⁾. Eugenia Okońska — 3 obrączki ślubne, Helena Wojda — pracownica domowa — 5 zł, Albina Koperska i Aniela Tomczakówna — pracownice domowe po 10 zł, Michalina Sobczyk — pracownica domowa — 20 zł³⁴⁾.

Płock i powiat płocki na cele obrony przeciwlotniczej do dnia 24.IV.1939 r. zadeklarował:

warstwy społeczne:

- 1) Bankowe — 23.300 zł
- 2) Przemysłowe — 21.360 zł
- 3) Właściciele nieruchomości — 11.740 zł
- 4) Robotnicy — 6.400 zł
- 5) Rzemieślnicy — 4.760 zł
- 6) Handel — 28.300 zł
- 7) Spółdzielnie — 920 zł
- 8) Urzędnicy prywatni — 24.240 zł
- 9) Wolne zawody — 25.620 zł
- 10) Duchowieństwo — 12.100 zł
- 11) Rolnicy — 13.060 zł
- 12) Stowarzyszenia — 13.660 zł
- 13) Ziemianstwo — 35.450 zł³⁵⁾

Gazecierze płoccy wpłacili na FON—24.49 zł.

Służba folwarczna majątku Dźwierznia — 28 zł; na weselu w domu gospodarza Franciszka Olszewskiego w Białej zebrano 12.34 zł³⁶⁾.

„Na FON zamiast kwiatów na trumnę śp. Lucyny Kozłowskiej z Kozłowa zł 15 złożyła Zofia Malinowska z Drobina”³⁷⁾.

Żydowskie instytucje wydały odezwę do Żydów płockich treści następującej: „Bądźmy jednością w wielkim i wzniosłym pragnieniu, jaki jest obrona Państwa i Ojczyzny.

Zwracamy się do naszych współwyznawców wszystkich warstw, do ludzi majątnych i niemajątnych, aby w miarę swych środków i możliwości wpłacali ofiary na powyższy cel”³⁸⁾.

Sądownictwo okręgu płockiego (sędziowie, prokuratorzy, urzędnicy i niżsi funkcjonariusze sądu okręgowego, obejmującego powiaty — płocki, płoński, sierpecki, rypiński, gostyński, mławski, przasnyski i ciechanowski) subskrybowało na pożyczkę przeciwlotniczą 20.740 zł³⁹⁾.

Czytając powyższe informacje należy zdać sobie sprawę ze spontaniczności tych ofiar. Wpływały one bowiem już wówczas, kiedy jeszcze nie przebrzmiały informacje o wysuniętych w dniu 11.III.1939 r. przez ministra spraw zagranicznych Rzeszy Joachima von Ribbentropa w ostrym tonie roszczeniach terytorialnych wobec Polski.

NOWE DOWODY WIELKIEJ OFIARNOŚCI

Natężenie wpływu ofiar wyraźnie się wzmoгло, kiedy roszczenia niemieckie znalazły się na wokandzie sejmowej na początku maja

1939 roku, a nielubiany minister spraw zagranicznych Polski Józef Beck powiedział w imieniu całego narodu: „My w Polsce nie znamy pojęcia pokoju za wszelką cenę”. Cały naród polski stwierdzenie to aprobował.

Prasa regionalna tego okresu donosi po tym przemówieniu i debacie sejmowej o nowych wielkich dowodach ofiarności.

Kurier Mazowiecki z dnia 12.VI.1939 roku podaje, że powiat płocki wpłacił w okresie od 20.IV—3.VI.1939 r. na ufundowanie ścigacza woj. warszawskiego 1320,55 zł.

Nowa Gazeta Mławska z dnia 2.VI.1939 r. donosi, że powiat mławski subskrybował ogółem na pożyczkę 363.940 zł. Osiągnięto 100% przewidywanych wpływów.

Personel Gimnazjum im. St. Wyspiańskiego w Mławie na pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej — 3060 zł, pracownicy Zarządu Miejskiego w Mławie — 3280 zł⁴⁰⁾ Rada Miejska na FON i Obronę Przeciwlotniczą wpłaciła 500 zł⁴¹⁾, Spółdzielnia Mleczarska w Ciechanowie — na cele Obrony Narodowej wpłaciła 2000 zł, Kasa Stefczyka w Ciechanowie wpłaciła 600 zł⁴²⁾. Rejenci okręgu warszawskiego ufundowali samolot sanitarny. Na wniosek L. Rożałowskiego z Płocka powołano komitet zakupu eskadry samolotów ziemi płockiej⁴³⁾. Mieszkańcy wsi Gaworowo ufundowali CKM dla ośrodka rezerwistów piechoty w Różanie⁴⁴⁾. Pracownicy KKO w Sierpcu na budowę Szkoły Pilotów w Lublinie wpłacili 1151,05 zł.

Świadczą również na FON stowarzyszenia religijne z diecezji płockiej. I tak III zakon św. Franciszka ze Strzegocina — 5 zł, stowarzyszenie religijne z Obyrtego — 10 zł, III zakon z Mławy — 30 zł, III zakon z Duczynina — 10 zł, III zakon z Dobrzykowa — 2,20 zł, III zakon z Krasnego — 20,45 zł oraz stowarzyszenia religijne z Lutocina 20 zł⁴⁵⁾.

W celu umożliwienia zdania sobie sprawy z wysokości dokonywanych wpłat należy przypomnieć, że według cen targowych w Mławie z dnia 5.VII.1939 r. cena żyta za kwintal wynosiła 14,40 zł, 100 kg ziemniaków — 3,50 zł, cena jaja — 5 groszy⁴⁶⁾. W połowie kwietnia 1939 roku w Płocku cena kg masła wynosiła 4 zł, 1 kg sera śmietankowego — 2,40 zł, 1 l mleka — 18 groszy i kg jaj — 1,40 zł⁴⁷⁾.

OBYWATELSKA POSTAWA CHŁOPÓW I ROBOTNIKÓW

Specjalnie wybija się w miejscowej prasie regionalnej ofiarność najgorzej sytuowanych w hierarchii społecznej — robotników i chłopów.

W dniu 13.IV.1939 r. robotnicy płoccy zatrudnieni przy robotach kanalizacyjnych opodatkowali się na FON, przeznaczając na cele obrony narodowej jednodniowy swój zarobek. Zarobek ten wynosił 3 zł dziennie⁴⁸⁾.

Robotnicy drogowi zatrudnieni przy budowie szosy Sikórz—Borzewo na budowę eskadry samolotów ziemi płockiej wpłacili 63,15 zł. Ro-

botnikami tymi byli m. in. Jan Korzeniowski, Jan Rutecki i Aleksander Malinowski.

Kurier Mazowiecki z 28.IV.1939 r. podaje w tytule, że robotnicy płocki wpłacili na FON 17.200 zł, a właściciele nieruchomości 16.840 zł. Informację to pismo zaopatrzyło następującym komentarzem: „Cyfry wymienione w tytule wydają się wprost nieprawdopodobne. Trudno w nie uwierzyć. A jednak robotnicy, z których przygniatająca większość cierpiała w okresie zimowym bezrobocie, z chwilą uzyskania pracy pospieszyli na zew Ojczyzny ze swym ciężko zapracowanym groszem, składając sumę 17.200 zł, podczas gdy wszyscy właściciele nieruchomości w Płocku subskrybowali POP zaledwie tylko w kwocie 16.840 zł”⁴⁹).

O ofiarności chłopów ze wsi Dziegielewo w powiecie sierpeckim tak mówi rezolucja uchwalona na zebraniu gromadzkim: „Radośni i dumni w poczuciu spełnionego obowiązku, a chcąc zachęcić innych dobrym przykładem, zwracamy się do Głosu Mazowieckiego z prośbą o opublikowanie, że w naszej gromadzie nie zabrakło nikogo, kto by nie subskrybował Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej. Subskrybowaliśmy zgodnie i gospodarnie, dwór, służba folwarczna oraz organizacja Strzelec i to wszyscy tak jak na Polaków przystało, dając choć to brzmi może dziwnie, więcej niżby na to pozwalały nasze możliwości finansowe. Z obszaru 25 wólk zakupiliśmy pożyczkę na sumę 1060 zł”⁵⁰).

O ofiarności robotników mówią również najwyżsi przedstawiciele władz polskich.

Głos Mazowiecki Handlowy, Rzemieślniczy i Przemysłowy (Nr. 26 z 1 lipca 1939 roku) w artykule pt. „Patriotyzm bezrobotnych” między innymi donosił: „Komisarz Generalny Pożyczki Lotniczej, generał broni L. Berbecki w swoim sprawozdaniu z przebiegu subskrypcji podkreślił powszechny charakter tej akcji. W subskrypcji wzięło całe społeczeństwo, nie znaczy to jednak, by wszystkie jego odłamy świadczyły proporcjonalnie do swoich możliwości. Nie będziemy tu przeprowadzać szczegółowej analizy wpływów, bo nie jest to naszym zadaniem, w każdym razie jednak raz jeszcze zaakcentować musimy, że i w tym wypadku świat pracy spełnił swoje zadanie w przeszło stu procentach dając stosunkowo więcej niż klasy posiadające. Rozumiem, że rolnictwo może się wytłumaczyć przednowkiem, finansjera, która dała trzy razy mniej niż na Pożyczkę Narodową — ulokowaniem swoich kapitałów w inwestycjach... ale mamy wrażenie, że można było na ten cel dać więcej”.

A oto jakie przedmioty wartościowe obok pieniędzy składano na FON: obrączki złote, srebrne łyżki, monety złote i srebrne, medaiony, łańcuszki złote i srebrne, papierośnice, zegarki, bransolety, naszyjniki, kielichy srebrne, kolczyki, lichtarze, okucia do lasek, miedziane patelnie, tzw. moździerz, hełmy strażackie, samowary, rondle, kłamki do drzwi i okien.

Osobnym zagadnieniem mówiącym o patriotycznej postawie społeczeństwa była wielka akcja pomocy władzom administracyjnym i wojskowym w budowie umocnień. Do budowy rowów strzeleckich i innych umocnień wyszły w pole tysiące ludzi, nie żądając za to wynagrodzenia.

Głos Mazowiecki Nr. 197 z dnia 29 sierpnia 1939 r. tak pisał między innymi na ten temat: „Gdy padł zew idziemy kopać rowy przeciwlotniczej obrony, kto żyw spieszy, aby do tych prac dołożyć swej ręki. Inteligencja i robotnicy, starzy i młodzież — wszyscy ochotnie stają do pracy, aby Polsce okazać swoją pomoc, swoje usługi... Ta żywiołowa ofiarności społeczeństwa polskiego w pracy dla Ojczyzny jest najwymowniejszą odpowiedzią na ordynarne kłamstwa niemieckie o nastrojach w Polsce”.

Kurier Mazowiecki z dnia 29.VIII.1939 roku tak pisał na ten temat: „Rozpoczęte w ubiegłą sobotę roboty przy kopaniu rowów przeciwlotniczych w Płocku posuwają się szybko na przód dzięki imponującej wprost postawie całego społeczeństwa”.

„W dniu wczorajszym w lokalu Federacji PZOO zapisało się do robót około 2000 osób oraz ci, którzy z powodu złego stanu zdrowia pracować nie mogą, wykupili dniówek 500. W sekretariacie LOPP zapisało się 200 osób”⁵¹).

Tenże Kurier z dnia 31.VIII.1939 r. podaje: „Od soboty do wtorku zgłosiło się 4000 osób, a niemogący pracować opłacili również wartość 2000 dniówek. Przychodzili starzy i przychodzili dzieci w wieku 10—11 lat”.

ZYWE TORPEDY

Miejscowa prasa przynosiła jeszcze inne przykłady ofiarności dla Sprawy sięgające szczytu: oto „Głos Mazowiecki” z dnia 19.VII.1939 r. zawiera następującą informację: „Nowa żywa torpeda” tym razem z Płocka. Żugan zam. w Płocku przy ul. Lenartowicza 24 w piśmie do gen. Berbeckiego pisze: „Nie mogę postąpić inaczej ze względu na to, że jestem głuchoniemy, melduję się posłusznie do szeregu żywych torped. Ja też chcę służyć Ojczyźnie jak umiem i proszę, by Pan Generał nie odmawiał mej prośbie”.

Inny „Głos Mazowiecki” podaje: „...Mieszkanca wsi Boryszewo Stare w gminie Rogozino, p. Czesława Paszkowska (w średnim wieku) zgłosiła się do Pogotowia Społecznego Kobiet w Płocku i zaofiarowała Ojczyźnie swoje życie, zgłaszając swą gotowość oddania się do armii „żywych torped”⁵²).

Powyższe przykłady trafnej w danej chwili postawy społeczeństwa polskiego bardzo się liczyły, ogromnie podnosiły odporność społeczeństwa w obliczu decydującej próby, choć niekiedy miały również charakter spektakularny.

(Druga część artykułu w następnym numerze).

- 1 Do północnej części województwa warszawskiego administracyjnie został włączony przed wybuchem wojny w roku 1937 powiat działdowski. Z tych przyczyn będzie mowa o tym powiecie w niniejszym szkicu, chociaż geograficznie nie wchodzi on w skład północnego Mazowsza.
- 2 Problem Fraülein w Polsce, Głos Mazowiecki Nr. 139 z dnia 20.III.1939 r. oraz relacja Marii Jaroszyk (zbiory R.J.).
- 3 Sprawa karna Brunona Tułodzieckiego, Archiwum Sądu Powiatowego w Mławie. Kurier Mazowiecki Nr. 196 z 31.VIII.1939 r. Artykuł pt. „Przestępczość polityczna wśród Niemców w Polsce”, Niemcy w powiecie działdowskim, Głos Mazowiecki Nr. 68 z dnia 23.III.1939 r.
- 4 Warto dodać, że przemytnicy polscy dostarczali do Niemiec w okresie 1937—38 konie i nosiona koniczyny i seradeli, do Polski zaś dostarczali głównie tytoń, oprócz tego sacharynę i niektóre drobne artykuły przemysłowe jak np.: zegary i zapalniczki do papierosów. Przemysł nie miał charakteru spontanicznego. Tylko nieliczni przemytnicy prowadzili go indywidualnie. Większość pracowała dla większych przedsiębiorstw przemytniczych. I tak np. szefem przemytu na granicy od Działdowa do Giewart (kilkadziesiąt km) był Żyd z Mławy Hendel. Szefem sąsiedniego przedsiębiorstwa przemytniczego (odcinek od Giewart do Chorzela) był Żyd z Przasnysza Student.
- 5 Pismo Naczelnika Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego Warszawskiego z dnia 20.III.1939 r. do starostów powiatowych województwa warszawskiego, Akta Starostwa Blońskiego. Archiwum Powiatowe Płockie syng. 208 Tin. 39.
- 6 Akta sprawy karnej Brunona Tułodzieckiego k. 10. Akta Sądu Powiatowego w Mławie.
- 7 Por. Heinz Guderian, Wspomnienia żołnierza, Warszawa 1958 s. 57, Polskie Siły Zbrojne w II wojnie światowej, tom I, część pierwsza, szkic Nr. 26 oraz przygotowania niemieckie do agresji na Polskę w 1939 r. w świetle sprawozdań oddziału II Sztabu Głównego WP, Wydawnictwo PAN, 1930 r. s. 16 i 17.
- 8 Przygotowania niemieckie do agresji na Polskę w 1939 r. w świetle sprawozdań Oddziału II Sztabu Głównego WP (zebrane i opracowane przez Mieczysława Ciepłowicza i Mariana Zgórniaka). Zakład Narodowy imienia Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk 1969, s. 159, 145, 120.
- 9 Przygotowania niemieckie do agresji na Polskę w 1939 r. w świetle sprawozdań II Sztabu Głównego WP (zebrane i opracowane przez Mieczysława Ciepłowicza i Mariana Zgórniaka (Zakład Narodowy imienia Ossolińskich, Wydawnictwo PAN 1969 r. s. 141.
- 10 Por. Nazi Conspiracy and Agression, Volume I, Washington 1964, s. 703.
- 11 Ryszard Juszkiewicz, Mławskie Mazowsze w walce, Warszawa 1968, s. 28, relacja Klemensa Dobrowolskiego (zbiory R.J.) Głos Mazowiecki Nr. 197 z 29.VIII.1939 r. oraz Głos Mazowiecki Nr. 196 z 28.VIII.1939 r. Por. Rozkaz Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych o napaściach band niemieckich i naruszeniu granic polskiej z 29 sierpnia 1939 r., Wojna obronna Polski 1939 r., Wybór Źródeł, wydawnictwo MON 1968 r., s. 361.
- 12 Przygotowania niemieckie do agresji na Polskę w 1939 r. w świetle sprawozdań Oddziału II Sztabu Głównego WP (zebrane i opracowane przez Mieczysława Ciepłowicza i Mariana Zgórniaka) Zakład Narodowy imienia Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk 1970 r. Sprawozdanie informacyjne Nr. 167 Oddziału Sztabu Głównego o sytuacji wojskowo-politycznej Niemiec s. 137.
- 13 Tamże, s. 164.
- 14 Relacja Klemensa Dobrowolskiego, b. komendanta placówki Straży Granicznej w Gołębiach (zbiory R.J.).
- 15 Relacja Stanisława Przybyszewskiego (zbiory własne R.J.).
- 16 Relacja Stanisława Przybyszewskiego, syna Stanisława, o którym mowa w tekście (R.J.).
- 17 Kurier Mazowiecki Nr. 200 z dnia 4.IX.1939 r.
- 18 Por. artykuł: Emigracja z Polski, Kurier Mazowiecki Nr. 62 z dnia 16.III.1939 r. oraz artykuł: Niemcy chcieli ukraść Polsce 50 tysięcy żołnierzy”, Kurier Mazowiecki Nr. 165 z dnia 22 lipca 1939 r.
- 19 Głos Mazowiecki Nr. 156 z 11.VII.1939 r.
- 20 Głos Mazowiecki Nr. 175 z dnia 2 sierpnia 1939 r., Kurier Mazowiecki Nr. 150 z dnia 5 lipca 1939 roku oraz Kurier Mazowiecki Nr. 158 z dnia 14 lipca 1939 roku, Życie Mazowsza Nr. 1-3, styczeń—luty—marzec 1939 r., artykuł pt. „Kolonijści niemieccy” oraz Nowa Gazeta Mławska Nr. 28(14) z 14 lipca 1939 r.
- 21 Głos Mazowiecki Nr. 198 z 30.VIII.1939 r.
- 22 Głos Mazowiecki Nr. 190 z 21.VIII.1939 r. oraz G. M. Nr. 192 z 23.VIII.1939 r.
- 23 Głos Mazowiecki Nr. 91 z dnia 20.IV.1939 r. Nr. 172 z 30.VII.1939 roku, Karol Grünberg, Niemcy i ich organizacje polityczne w Polsce międzywojennej. Wiedza Powszechna 1970 r., s. 130, oraz Seweryn Osiański, V Kolumna na Pomorzu Gdańskim, Książka i Wiedza s. 228.
- 24 Głos Mazowiecki Nr. 172 z 30.VII.1939 r.
- 25 Głos Mazowiecki Nr. 170 z 27.VII.1939 r.
- 26 Nowa Gazeta Mławska z 5.V.1939 r. oraz Głos Mazowiecki z dnia 27.IV.1939 r.
- 27 Kurier Mazowiecki Nr. 87 z dnia 17.IV.1939 r. między innymi informował: „W dniu wczorajszym NKW Stronnictwa Ludowego odwołał wszystkie zebrania polityczne w związku z rocznicą radławicką ze względu na obecną sytuację międzynarodową podkreślając w motywach, że najaktualniejsza jest obecnie kwestia wojny — pokoju, wobec których cała Polska winna zająć jednolite stanowisko”... „Wszystkie obchody socjalistyczne 1 Majaowe będą organizowane pod hasłem obrony niepodległości i walki z hitleryzmem”.
- 28 Por. Ryszard Juszkiewicz, Mławskie Mazowsze w Walce s. 32—34 oraz Głos Mazowiecki Nr. 79 z 5.IV.1939 r. G. M. Nr. 86 z 14.IV.1939 r. jak też wszystkie kolejne pisma do wybuchu wojny wydawane na północnym Mazowszu.
- 29 Nowa Gazeta Mławska z 12.V.1939 r.
- 30 Tamże.
- 31 Nowa Gazeta Mławska z dnia 5.V.1939 r.
- 32 Nowa Gazeta Mławska z dnia 28.IV.1939 r.
- 33 Głos Mazowiecki Nr. 74 z dnia 30.III.1939 r.
- 34 Głos Mazowiecki Nr. 79 z 5.IV.1939 r.
- 35 Głos Mazowiecki Nr. 97 z 27.IV.1939 r.
- 36 Głos Mazowiecki Nr. 104 z 6—7.V.1939 r.
- 37 Głos Mazowiecki Nr. 107 z 10.V.1939 r.
- 38 Kurier Mazowiecki Nr. 77 z 2.IV.1939 r.
- 39 Kurier Mazowiecki Nr. 95 z 26.IV.1939 r.
- 40 Nowa Gazeta Mławska Nr. 2 z 21.IV.1939 r.
- 41 Głos Mazowiecki Nr. 91 z 20.IV.1939 r.
- 42 Głos Mazowiecki Nr. 89 z dnia 18.IV.1939 r.
- 43 Głos Mazowiecki Nr. 120 z 26.V.1939 r.
- 44 Głos Mazowiecki Nr. 172 z 30.VIII.1939 r.
- 45 Głos Mazowiecki Nr. 199 z 31.VIII.1939 r.
- 46 Nowa Gazeta Mławska z 14.VI.1939 r.
- 47 Głos Mazowiecki z 15.IV.1939 r.
- 48 Głos Mazowiecki z 14.IV.1939 r.
- 49 Kurier Mazowiecki Nr. 97 z 28.IV.1939 r.
- 50 Mazowiecki Głos Rolniczy i Gospodarczy Nr. 15, dodatek do dziennika „Głos Mazowiecki” z 1939 r.
- 51 Należy podkreślić, że w przygotowaniach obronnych na swoim odcinku bardzo był aktywny LOPP. Bliżej o działalności tej organizacji mówi w swoim monograficznym artykule Tadeusz Królikiewicz, Z dziejów Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwigazowej, WPH Nr. 12 1969 r. s. 310—353.
- 52 Głos Mazowiecki Nr. 199 z 31.VIII.1939 r.